

Autorytety

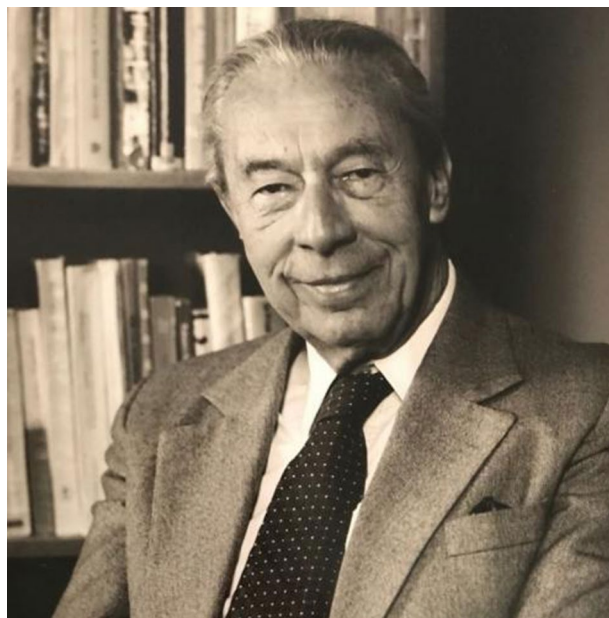
Piotr Stefan Wandycz (1923–2017) – wspomnienie w stulecie urodzin

BOŻENA LEVEN, ANNA BRZYSKA, DOMINIK WOLACEWICZ

W setną rocznicę urodzin Piotra Wandycza warto podkreślić znaczący wpływ, jaki wywarł na zrozumienie spraw polskich na forum międzynarodowym, jak również na działalność Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce (PIASA). Ten wybitny historyk i uczony wniósł ogromny wkład w wypełnianie misji PIASA, propagując kulturę, sztukę i naukę polską za oceanem. Był badaczem dziejów Polski i Europy Środkowo-Wschodniej, a także wielce zasłużonym prezesem Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce.

Piotr Stefan Wandycz urodził się 20 września 1923 roku w Krakowie. Jego młodość przypadła na burzliwe czasy w historii Europy, a on sam był świadkiem agresji niemieckiej na Polskę i napaści Rosji sowieckiej w 1939 roku. Przeżycia te głęboko ukształtowały jego późniejsze spojrzenie na świat. Pod koniec 1939 roku wraz z rodziną przedostał się do Rumunii, a w 1940 roku wyjechał do Francji. Po ukończeniu Liceum Polskiego im. Cypriana Norwida w Villard-de-Lans studiował na Uniwersytecie w Grenoble. Pod koniec 1942 roku przedostał się do Wielkiej Brytanii, gdzie służył do 1945 roku w Polskich Siłach Zbrojnych w stopniu podporucznika. Po wojnie studiował na Uniwersytecie w Cambridge oraz w London School of Economics, gdzie uzyskał doktorat w 1951 roku. W tym czasie otrzymał również dyplom studiów europejskich w Collège d'Europe w Brugii. Później przeniósł się do Stanów Zjednoczonych, gdzie wykładał na Indiana University. W 1966 roku dołączył do Yale University, gdzie w latach 1966–1997 jako profesor zwyczajny kierował Katedrą im. Bradforda Durfee. Pełnił tam funkcję dyrektora studiów podyplomowych w zakresie studiów rosyjskich i wschodnioeuropejskich oraz historii, nadto przewodniczącego Rady Studiów Rosyjskich i Wschodnioeuropejskich, a także dyrektora Centrum Języków i Obszarów. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych wykładał też jako *visiting professor*, m.in. na wydziale historii Uniwersytetu Columbia. Piotr S. Wandycz jest autorem 18 książek i ponad 500 naukowych artykułów i recenzji.

Główny nurt badawczy profesora Wandycza stanowiły dzieje Europy Środkowo-Wschodniej, a jedną z najważniejszych jego prac w tym zakresie jest książka *The Price of Freedom. A History of East Central Europe from the Middle Ages to the Present*, 1992 (polski przekład: „Cena wolności. Historia Europy Środkowo-Wschodniej od średniowiecza do współczesności”, 1995). Znaczące sukcesy naukowe profesor Wandycz odniósł też na Uniwersytecie Stanforda. Tam, pod kierunkiem renomowanego historyka Roberta Roswella Palmera, przygotował rozprawę *The British Policy towards Poland and the Restoration of Polish Independence*,



1918–1921 („Polityka brytyjska wobec Polski i przywrócenie polskiej niepodległości, 1918–1921”), która zdobyła uznanie w międzynarodowym środowisku akademickim. Wśród jego prac, które dotyczyły historii XIX stulecia, znajduje się osobny tom opisujący dzieje narodu polskiego na ziemiach Rzeczypospolitej w latach zaborów (*The Lands of Partitioned Poland 1795–1918*, 1974; wyd. II, 1993; tłum. pol. „Pod zaborami. Ziemie Rzeczypospolitej w latach 1795–1918”, 1994).

Ekspertyzy profesora Wandycza dotyczące historii Polski, stosunków międzynarodowych oraz polityki Europy Środkowej i Wschodniej zyskały ogromne uznanie w kręgach naukowych na całym świecie. Zarówno Polska Akademia Nauk z siedzibą w Warszawie, jak i Polska Akademia Umiejętności z siedzibą w Krakowie wybrały go na swojego członka. Publikacje, które przygotował, przyniosły mu też wiele nagród i wyróżnień. Dwukrotnie otrzymał Nagrodę im. G. L. Beera, przyznawaną przez American Historical Association: w 1962 roku — za książkę *France and Her Eastern Allies, 1919–1925* i w 1989 roku za opracowanie *The Twilight of the French Eastern Alliances 1926–1936: French-Czechoslovak-Polish Relations from Locarno to the Remilitarization of the Rhineland*. Był także laureatem m.in. Nagrody Instytutu Józefa Piłsudskiego (1973), Nagrody

► Fundacji Alfreda Jurzykowskiego (1976) oraz Nagrody im. Oskara Haleckiego Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce (1997). Otrzymał doktoraty honoris causa: Uniwersytetu Wrocławskiego (1993), Université Paris I – Sorbonne (1997), Uniwersytetu Jagiellońskiego (2000) i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (2003). Czechosłowacka Akademia Nauk przyznała mu Medal Hlávki, a rząd Polski odznaczył go Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Poza działalnością naukową Profesor Wandycz był czynny w wielu organizacjach i stowarzyszeniach wspierających współpracę polsko-amerykańską na polu naukowym, w dziedzinie historii, ale także dydaktycznym, kulturalnym i społecznym.

Współpracę z PIASA Wandycz rozpoczął już w latach pięćdziesiątych. Profesor stał się aktywnym członkiem PIASA, organizacji mającej na celu propagowanie kultury, historii i sztuki polskiej w Stanach Zjednoczonych. Jego głęboka wiedza i pasja związana z krzewieniem polskiego dziedzictwa historycznego uczyniły go niezwykle zasłużonym orędownikiem tej misji. W kolejnych latach wkład Wandycza w funkcjonowanie Instytutu znacząco się rozszerzył, a on sam odegrał kluczową rolę w kształtowaniu profilu działalności tej placówki. W Zarządzie PIASA zasiadał w latach 1988–1999, zaś po wyborze na prezesa, stanowisko to piastował przez niemal dekadę (1999–2008). W czasie swojej prezesury Wandycz skoncentrował się na zwiększeniu zasięgu oddziaływania i roli Polskiego Instytutu Naukowego, podkreślając wagę wspierania wymiany intelektualnej między polskimi i amerykańskimi uczonymi, co zaowocowało licznymi wspólnymi projektami badawczymi, konferencjami

i współpracą naukową. Te wysiłki przyczyniły się do lepszego wzajemnego zrozumienia, zacieśnienia więzi i rozwijania związków między oboma krajami.

Dążąc do zachowania i promowania polskiego dziedzictwa kulturowego i historycznego w Ameryce, PIASA pod jego przewodnictwem organizowała wystawy, wydarzenia kulturalne i wykłady, służące promowaniu polskiej sztuki, literatury i muzyki. „Reprezentował sobą wszystko, co najlepsze z tradycji patriotycznej emigracji żołnierskiej po 1945 roku. Zarówno w działalności naukowej, jak i społecznej poświęcił się sprawie polskiej, walce o wolną i demokratyczną Polskę. Bliskie mu były wszelkie inicjatywy, które ten ideał przybliżały. Wspierał je i osobistym zaangażowaniem, i własnym autorytetem” – podkreślił profesor Czesław Karkowski z Hunter College w Nowym Jorku.

Oddanie profesora Piotra Stefana Wandycza sprawom propagowania kultury polskiej i rozwijania wymiany intelektualnej pozostawiło niezatarty ślad zarówno w działalności PIASA, jak i w polsko-amerykańskich kręgach naukowych. Jego wizjonerskie przywództwo oraz aktywny i twórczy udział w życiu naukowym Europy i Ameryki niezwykle wzmocniły pozycję Polski i Instytutu jako centrum polskiego życia intelektualnego w Stanach Zjednoczonych.

Profesor Wandycz zmarł 29 lipca 2017 roku w Branford w Connecticut.

Dorobek i osiągnięcia Wandycza wciąż inspirują kolejne pokolenia uczonych. Jego staranne opracowania naukowe, spostrzegawcze analizy i dążenie do historycznej prawdy niezwykle przysłużyły się poznaniu dziejów Polski i Europy Środkowo-Wschodniej.

BOŻENA LEVEN

dyrektor wykonawczy PIASA we współpracy z archiwistami PIASA ANIĄ BRZYSKĄ i DOMINIEM WOLACEWICZEM

Narody pracą się bogacą? My popracujemy nad ich definicją (II)

MARCIN KULA

W rozważaniach badawczych, a nieraz także w życiu codziennym, zastanawiamy się, kto wchodzi w zakres narodu, któremu się przyglądamy, czy choćby własnego. Także nad tym, czy w procesie dydaktycznym uczymy o historii kraju czy narodu. Postawione zagadnienie obejmuje pytanie, jakie kryteria przyjmujemy za zaliczające do wspólnoty narodowej. Nie ma w tym zakresie jednolitych przesłanek. O skomplikowaniu sprawy języka jako wskaźnika już wspominałem. Nie łatwiejszy jest wskaźnik terytorium. Naród może żyć na jednym terenie lub w rozproszeniu, także częściowo w rozproszeniu – a terytorium może się zmieniać. Dyskusyjne są takie okoliczności, jak stopień jednolitości etnicznej, uznanie za naród przez innych, stopień odrębności kultury, stopień, w jakim w dzisiejszych czasach zbiega się przynależność obywatelska z narodową (państwo nie musi być państwem narodowym, a nawet, wbrew mitom, obecnie jest mniej narodowych niż wielonarodowych). Pojawiło się już w nauce (Benedict Anderson) pytanie, czy naród jest może wspólnotą wyobrażoną. Zwłaszcza gdy się patrzy na różne, nawet w znaczącym stopniu udane, wysiłki zjednoczenia narodów wieloetnicznych (jak w Ameryce Łacińskiej), trudno rzeczywiście uwierzyć, by narody były „od natury dane”. Dobrze byłoby jednak pamiętać, że uruchomienie wyobraźni nie wyklucza innych czynników. Mogą występować prze-

ślanki wręcz geograficzne lub historyczne wyodrębnienia się grupy, a siła wyobrażenia sobie wspólnoty może być różna (pytanie zresztą, od kiedy wyobrażenie o odrębności grupy zaczęło zbliżać się do naszego, skądinąd nieprecyzyjnego, wyobrażenia, czym jest naród).

Podstawowa grupa może chcieć włączyć inną, taki proces może zresztą następować spontanicznie. W obu takich wypadkach staje pytanie: po ilu pokoleniach ludzie z grupy „innej” staną się członkami tej podstawowej, a za ile pokoleń, nawet w przypadku pomyślnych dla rozpatrywanej sprawy losów, ktoś im jednak przypomni, że są przybyszami, a może nawet niepożądanymi przybyszami. Naród może chcieć „innych” ekskluzywistycznie odepchnąć, pobić. W końcu Żydów z Hiszpanii wygoniono, z Niemiec najpierw wyganiano, a potem wymordowano... W różnych sytuacjach jedna lub druga, bądź jedna i druga grupa mogą zwracać się przeciw „mieszaniu się” grup etnicznych. Ustawy norymberskie (1935) są najlepiej pamiętane – ale od znacznie wcześniejszych czasów nie były jedynymi działaniami zgodnymi z taką mentalnością (getta, „pas osiedlenia” w Rosji, getta ławkowe...). „Inna” grupa może chcieć się włączyć w społeczeństwo większościowe „bez reszty” lub zachowując swoją odrębność. Przynajmniej zapamiętałem odpowiedź jakiejś mużłmanki we Francji na pytanie, czy gotowa jest śpiewać

► *Marsyliankę* jako własny hymn. Brzmiała: „Tak, ale po arabsku”. Tymczasem do legendy przeszło uczenie dzieci algierskich za panowania francuskiego z podręcznika, który zaczynał się od słów: „Nasi przodkowie Gallowie...”.

Integracja grupy mniejszościowej nie musi być jednoznaczna z jej asymilacją. Istnieją narody dopuszczające podwójną identyfikację. Zauważono już w nauce, że nie można nosić jednocześnie dwóch kapeluszy, ale można mieć podwójną identyfikację. Wielokulturowość nie jest koncepcją przegraną, lecz przyszłościową – choć zapewne nie na jutro. Włączanie innych „na siłę” i „bez reszty” jest kontrproduktywne.

Bywa, że kształtujący się lub ukształtowany naród może chcieć wyeliminować ze swego grona jednostki bądź środowiska niekoniecznie etniczne, jako stawiające się poza narodem wskutek zajmowanej postawy, np. politycznej – lub zdradców. W takich przypadkach ciekawe jest jeszcze, kto ich za takich uznaje, także czy negatywna opinia staje się powszechna w narodzie „na bieżąco”, czy ex post. Nieraz sprawa pozostaje na zawsze dyskusyjna, a przynajmniej opinia jest i pozostaje podzielona. Współpracownik obcego wywiadu może zostać wręcz otoczony kultem (pułkownik, a pośmiertnie generał Kukliński).

Kolejne pytanie dotyczy tego, czy dany naród traktuje własnych emigrantów wciąż jako swoich, nawet starając się wzmacniać ich wyjściowe poczucie przynależności, czy też traktuje ich asymilację do nowego środowiska jako normalną. Żydowska diaspora jest najbardziej znana, ale istnieją też inne liczne diaspory – włoska, irlandzka, chińska, polska... Może wystąpić sytuacja, gdy całą diasporę, nawet po wielu latach, wręcz wiekach, chce się znów skupić na dyktowanym przez tradycję terenie, a na dodatek idea skupienia wychodzi wcale nie z tego miejsca, lecz formułuje ją środowisko mało naznaczone sytuacją mniejszości (ruch syjonistyczny, Izrael).

*

Różny bywa stopień ukształtowania się narodu. Nieraz pytamy o to, czy jakaś grupa jest już narodem. Nie ma zresztą miary porównawczej. Zjawisko jest przecież bardzo różnorodne. Istnieją narody w dużym stopniu jednolite etnicznie, bowiem np. od niepamiętnych czasów żyły i żyją nadal na jakiejś wyspie lub ujedyniły się w konsekwencji przesiedleń wojennych. Znany narody składające się z różnych grup etnicznych, ale także narody powstałe prawie w całości z imigrantów. Narody mogą być bardzo podzielone z punktu widzenia statusu tworzących je grup, a nawet prawdziwie lub w fantazji wierzyć, że grupy dominujące mają inne, wręcz geograficznie inne pochodzenie.

*

Summa summarum niezbyt wiemy, co to jest naród. Łatwiej możemy powiedzieć, co który z ideologów uważał za naród, niż, co to jest. Wiemy jednak, że to coś ważnego. I jest jakimś zdumiewającym zjawiskiem, że czujemy się do pewnej wspólnoty z pijakiem bełkocącym na naszej ulicy, a cóż dopiero z człowiekiem wywodzącym się z naszej grupy narodowej, spotkanym gdzieś daleko w świecie lub w trudnych okolicznościach. W związku ze „zmniejszaniem się” i technicznym ujednoceniem globu pojawiało się wrażenie, że narody mogą zaniknąć na korzyść wspólnej w niektórych aspektach cywilizacji, bądź na korzyść związków międzynarodowych na szerszych obszarach. Nie miało to nic wspólnego z rzekomym internacjonalizmem „obozu pokoju i socjalizmu ze Związkiem Radzieckim na czele” (obecnym

tylko w winietchach gazet), było zjawiskiem innego typu. Tymczasem ujednocianie się i zmniejszanie się świata wywołało chyba efekt przeciwny – akcentowania tego co swoje, jakby powrotu do tendencji tworzenia i umacniania narodów.

Wciąż istnieją narody, które wręcz walczą o szersze uznanie i umocnienie się, także takie, które walczą o własną supremację. Wszędzie na świecie, obok ponadnarodowych firm, istnieje i wzmacnia się nacjonalizm ekonomiczny – i to mimo wzrastającego powiązania technologicznego świata. Opinia o różnych negatywnych stronach globalizacji uległa ożywieniu pod wpływem realiów niedawnej pandemii. Przeżycia związane z ekonomią zasugerowały, jak nieraz w historii najnowszej, powrót do tego, co swoje, także do receptywności haseł prostych, opiekuńczych, nieraz demagogicznych. Nawet w krajach tradycyjnie kładących wielki nacisk na „obywatelstwo” trwa, a może nawet wzmacnia się, nacisk na „naród” jako formę skupienia się swoich, odróżnianie się od „innych” z pozostawianiem ich na niższych szczeblach hierarchii społecznej. Ci, na skutek postawy nowego otoczenia, a nieraz działań własnych elit, są często źle zintegrowani, a zatem występują obawy przed nimi. Te ostatnie są nieraz uzasadnione – choć oczywiście nie tylko „inni” bywają przestępcami. W wypadku zachowań nagannych ci „inni” bywają często gorzej traktowani niż „swoi”.

W kierunku niesprawdzenia się przewidywań co do zmniejszania się wagi zjawiska narodowego oddziałal jeszcze jeden mechanizm. Ludzie – jak swego czasu w tym kontekście przypomniał Jerzy Jedlicki – potrzebują własnego domu, nawet jeśli bywa ciasnawy („Nowoczesny naród powstaje dlatego, że ludziom potrzebny jest dom, w którym będą się czuli u siebie i w którym nie będą się czuli gorszymi od innych”¹). Nadto, dodam od siebie, podbijając bębenka własnemu narodowi, ludzie będący jego częścią kadzą sobie. Zmniejszanie się świata i rozwój środków transportu oraz przenoszenia informacji, skutkujące wspomnianym zwiększeniem ruchu migrantów, nieraz wywołują tendencję do zamykania się własnego środowiska przed „innymi”. Różnie to wygląda. W Zakopanem, gdzie piszę te słowa, czyli w regionie, który ma opinię środowiska raczej konserwatywnego, nic nie przeszkadza założeniu Dinoparku, gdzie plastikowe modele dinozaurów, jako żywo nienależących do tradycji polskiej i góralskiej, kręcą zaprogramowanymi łbami ku pożytkowi właścicieli. Spotkany akurat na innej ulicy prawdziwy góral (w stroju), wiozący fiakrem turystów, trzyma w ręku smartfon.

*

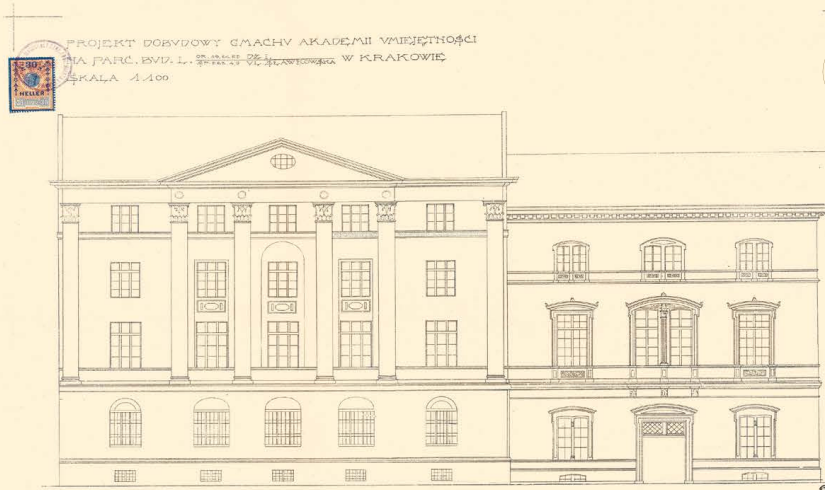
Skutki sygnalizowanych zjawisk mogą być bardzo różne. Zjawisko narodowe, jak wiele zresztą zjawisk społecznych w dziejach, dawało owoce zarówno piękne i twórcze, jak krwawe, nieraz wręcz zbrodnicze. Na ogół uznajemy narody za coś pozytywnego. Ujednocianie świata może być niebezpieczne dla twórczego charakteru różnorodności kultury. Odważę się jednak przypomnieć powiedzonko: „Co za dużo, to niezdrowo”. Łatwo wskazać niejedną przypadłość fatalnych skutków nacisku na ideę narodową i przeginania patriotyzmu aż do ksenofobii i nacjonalizmu, także skutków stawiania własnego narodu na niebosiężnym piedestale. Jeszcze dodam, że podbijanie bębenka własnemu narodowi jest sprzeczne z sensownym uczeniem historii. Sam w nauczaniu historii akcentowałbym skomplikowanie rozpatrywanego zagadnienia, także wielostronność spraw, z których część poruszyłem – a nie przedstawiał jedną i „jedynie słuszną” ich wizję.

MARCIN KULA

Uniwersytet Warszawski (emeritus)

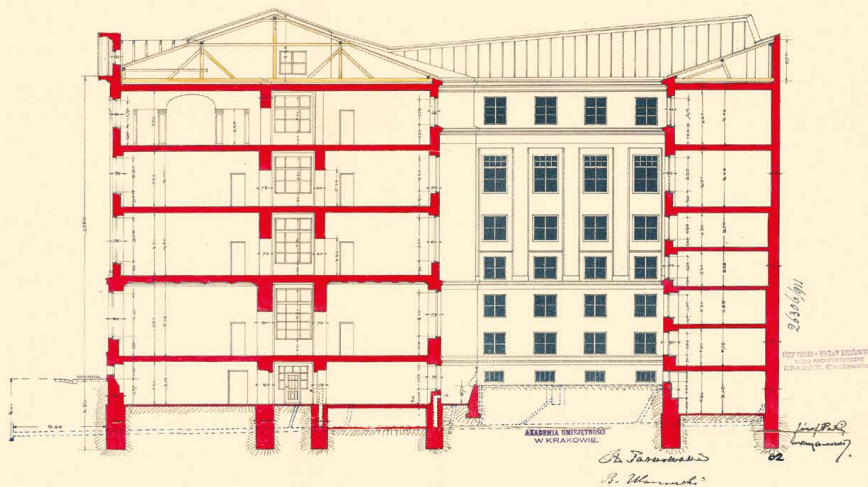
¹ Jerzy Jedlicki, *O narodowości kultury*, Res Publica, 1987, nr 2, s. 54.

Wacław Krzyżanowski i Józef Białes, Projekt Biblioteki Akademii Umiejętności (obecnie PAU).
Fasada, przekroj podłazny i elewacja skrzydła męskiego, 1912. Archiwum Biurodów w Krakowie
(fabyryk w oryginalnym dokumencie zrekonstruowano metodą cyfrową)



Piętciopięć
PAU:PAU
w Krakowie

JPRZEKROJÓ



Wrzesień

				I Bronisława, Idziego	2 Stefana, Juliana	3 Izabeli, Szymona
4 Rozalii, Róży	5 Doroty, Wawrzyńca	6 Beaty, Eugeniusza	7 Reginy, Melchiora	8 Marii, Adrianny	9 Piotra, Mikołaja	10 Łukasza, Mikołaja
11 Jacka, Piotra	12 Radzimira, Gwidona	13 Filipa, Eugenii	14 Cypriana, Bernarda	15 Albina, Nikodema	16 Edyty, Kornela	17 Justyny, Franciszki
18 Ireny, Józefa	19 Januarego, Konstancji	20 Filipiny, Eustachego	21 Jonasza, Mateusza	22 Tomasza, Maurycyego	23 Tekli, Bogusława	24 Gerarda, Teodora
25 Aurelii, Władysława	26 Justyny, Cypriana	27 Kosmy, Damiana	28 Marka, Wacława	29 Michała, Michaliny	30 Zofii, Hieronima	

PLATFORMA WYMIANY NAUKOWEJ PAU

PAUza Akademicka - www.pauza.krakow.pl - tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski.
Redakcja: Andrzej Białas - redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy - redaktorzy;
Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski - grafika; Ryszard Otręba - „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz - dyrektor administracyjny;
Witold Brzoskowski, Monika Mentel - fotoskład; Wydawnictwo PAU - konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.